Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje Rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 41 (730)

Redakcja otwarta od 6 — 8 w. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedziele i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota, dnia 12 października 1929 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

Warunki prenumeraty: w Łodzi bez odn. miesięcznie 1 złoty. Z odnoszeniem do domu 1.20 „ Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „ Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXIV.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Tel. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czekowe P. K. O. Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

W niedzielę, dn. 13 października r. b., o godz. 11-ej rano w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie w Warszawie rozpoczynają się prace Rady Naczelnej P. P. S.

„Wytrwajcie!”

MOWA BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO, wygłoszona na posiedzeniu Zarządu Głównego Z. Z. K.

Jak pisaliśmy tow. Bolesław Limanowski przybył w niedzielę o g. 4 p.p. do Domu Z. Z. K., gdzie miała się odbywać odwołana wskutek zarządzenia Ministerjum Spraw Wewnętrznych Akademja Młodzieży T. U. R.

W tym samym czasie obradował Zarząd Główny Z. Z. K. Na prośbę towarzyszy — kolejarzy Limanowski udał się do sali obrad Zarządu Głównego. Tam powitany w serdecznych słowach przez tow. prezesa Adama Kuryłowicza, przemówił do zebranych. Przemówienie to drukujemy prawie dosłownie, zapisano je bowiem niezwłocznie. Red.

Polska klasa pracująca przeżywa dziś okres szczególnie krytyczny.

OKRES WALKI O DEMOKRACJĘ.

Lud polski ma w sobie tyle ducha i energji, że obejdzie się bez opieki wszelkiej dyktatury, lecz potrafi rządzić się sam przy pomocy swego parlamentu.

Zapewne—parlamentaryzm ma też pewne swoje wady. Lecz te wady, wszystkie usterki, niczem są wobec **występków i zbrodni, jakie towarzyszą zawsze każdej dyktaturze.**

Pragnę gorąco, żeby przesilenie obecne przeminęło — o ile to możliwe — bez cięższych walk i bez rozlewu krwi. Lepiejby tego uniknąć, jeżeli tylko można.

„Czytaliście niewątpliwie coś o „Gasnących światach i wschodzących słońcach“.

Wielki Wieszcz Narodu Polskiego w swej natchnionej „Odzie do młodości“ mówi nam, co to są te światy gasnące i wschodzące słońca.

Świat, który musi zgasnąć, to **wszelki ucisk, bezprawie, despotyzm, świat brutalnego wyzysku, tępe samolubstwo, żyjące z krzywdy drugich i nie uznające postępu i ducha czasu.**

A owe słońca wschodzące to **walka z przemocą, z tyraństwem, z wszelką niewolą, to wielki pochód ludzkości ku wyżynom, na których jaśnieje słońce wolności, równości, braterstwa, jaśnieje Socjalizm!**

Wszelkie dyktatury były i są zawsze tylko chwilowe... Przejawia się to i teraz. Runęły już dyktatury mniejsze na Litwie i w Egipcie. Dyktator hiszpański sam już czuje swą słabość. Dyktatura faszystowska zaczyna już chwiać się.

Ruch robotniczy, Socjalizm, w niepowstrzymanym pochodzie odnosi coraz większe zwycięstwa. Dowód świeży—Anglja i jej Rząd Robotniczy.

Czyżby więc tylko w Polsce, wbrew logice historji, panoszyć się miała dyktatura, drwiąca sobie z praw narodu i **przemoc oligarchji**, traktująca lud jako swego niewolnika?!

W długim swem życiu widziałem niejedno zmaganie się demokracji z reakcją!

I widziałem, jak z tych walk reakcja wychodziła na ostatku **zawsze z klęską.**

Wytrwajcie tylko przy swych sztandarach, drodzy towarzysze, a zwyciężycie i utrwalicie w Polsce **demokrację i sprawiedliwość.**

Życzę Wam serdecznie powodzenia w Waszych walkach!

Rząd zabronił obchodu „Dnia Młodzieży Robotniczej” w Warszawie.

Oświadczenie prezydjum Zarządu Głównego T. U. R.

Dnia 5 października r. b. zaszedł w stolicy następujący wypadek. Względem jednego z czterech dzielnicowych pochodów Młodzieży T. U. R., urządzanych — za zezwoleniem władzy — w Warszawie w wigilję „Dnia Młodzieży“, policja wystąpiła z czynną interwencją w celu rozproszenia go, jakoby z powodu wzniesienia przez kogoś z uczestników pochodu antyrządowego okrzyku. Masowa interwencja organów porządku, sprowadzonych na samochodzie ciężarowym i na rowerach, doprowadziła do chwilowego starcia słownego między młodzieżą, a organami bezpieczeństwa i do rozejścia się pochodu

Ministerjum Spraw Wewnętrznych w nocy z dnia 5 na 6-go października odwołało zezwolenie na urządzenie obchodu Dnia Młodzieży i zabroniło wszelkich imprez sportowych, wieców i t. p., związanych z wyżej wymienionym obchodem.

Tysiącom młodzieży Robotniczej zabroniono zatem uroczystego obchodu „Dnia Młodzieży“ w Warszawie. Ubolewać szczerze należy nad tym zakazem i nad wielkością tej represji wobec nic nie znaczącego wypadku na jednej z ulic Warszawy, niezależnie od tego, czy okrzyk wzniesiony był prowokacją, czy też pochodził od któregoś z uczestników pochodu.

* * *

Wobec tych zajść oświadczamy, że Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego ma za zadanie szerzenie ruchu oświatowego i podniesienie kultury wśród robotników polskich, jak również podniesienie sprawności i kultury fizycznej młodzieży robotniczej przez organizowanie kół sportowych i gimnastycznych, obozów letnich i popieranie harcerstwa. TUR ma wreszcie na celu pracę wychowawczą wśród robotników. Działalność polityczna nie leży w programie naszej instytucji.

W myśl tego obchód Dnia Młodzieży, projektowany na 6-go października r. b. przez TUR przez swoją formę pokazów sprawności fizycznej, przez akademję artystyczną i ogólnoludzkie hasła kulturalne miał być aktem zachęty do wstępowania w szeregi młodzieży TUR.

Niestety wystarczyło kilka niewiadomo z jakiego źródła pochodzących okrzyków antirządowych, aby nasze zamiary unicestwić.

Głosząc — w zgodzie ze statutem stowarzyszenia—nasze cele oświatowo-kulturalne i wychowawcze przestrzegamy z całą energją granic, które sami sobie nakreśliliśmy i nie możemy dlatego dopuścić, aby za pomocą wyzyskiwania jakichkolwiek zajść przypadkowych przez czynniki nam niechętne narzucano nam cele, do których stowarzyszenie nasze nie dąży.

Musimy zaprotestować przeciw zarządzeniu p. Ministra Spraw Wewnętrznych, które uniemożliwiło odbycie się programu Dnia Młodzieży w Warszawie i oświadczamy, że — w myśl zasad powyżej wyłuszczonych — pracę nad rozwojem umysłowym, fizycznym i moralnym robotnika polskiego będziemy nadal prowadzili, choćby w najcięższych warunkach.

Prezydjum Zarządu Głównego Tow. Uniwersytetu Robotniczego
Ignacy DASZYŃSKI. przewodniczący.
Stanisław POSNER—vice-przew.
Kazim. CZAPIŃSKI — vice-przew.
Zygm. PIOTROWSKI — skarbnik,
Stefan KOPCIŃSKI Sekretarz Generalny.

Maks Kon groził licytantom rewolwerem

w obronie swej kasy.

Krewkiego dyplomatę natychmiast rozbrojono.

Uniewinnienie redaktora „Łodzianina“.

W czwartek 10 października w sądzie okręgowym rozpatrywana była sensacyjna sprawa prasowa „Łodzianina“ będąca epilogiem ujawnienia przez nasze pismo przebiegu licytacji w firmie „Widzewska Manufaktura“, w trakcie której p. Maks Kon, dyrektor tej firmy i wicekonsul duński - zagroził licytantom rewolwerem.

W świetle informacji „Łodzianina“ dzieje tej licytacji przedstawiają się następująco:

Wobec tego iż „Widzewska Manufaktura“ nie wpłaciła w terminie rozłożonych już na raty podatków państwowych, wydelegowano do tej firmy sekwestratora, by należności te ściągnął przez sprzedaż zajętych ruchomości, między innemi kasy ogniotrwałej.

P. Maks Kon w pewnym momencie licytacji, gdy dokonywano już sprzedaży kasy ogniotrwałej wyciągnął rewolwer i poczęł nim grozić licytantom.

Rozbrojony przez policjanta i sekwestratora p. Kon otworzył kasę, w której znajdowało się 2 miljony zł. kwota ta zajęta została przez sekwestratora na pokrycie wszystkich należności podatkowych.

Wówczas p. Maks Kon odwołał się telefonicznie do wyższych władz skarbowych, lecz interwencja ta nie dała spodziewanych przez p. Kona wyników.

Jedynie echem tej epopei krewkiego dyrektora Widzewa była wczorajsza rozprawa sądowa.

Na ławie oskarżonych zasiadł redaktor odpowiedzialny „Łodzianina“ tow. radny Aleksander Nowakowski, oskarżony o szerzenie fałszywych wiadomości w druku. Sprawę rozpatrywał w trybie postępowania uproszczonego sędzia Kopaczewski. Obronę wnosił adw. tow. radny Hartman Kazimierz, oskarżał prokurator Szczech.

Swiadkowie p. Sommerfeld, urzędnik skarbowy, bracia Rodakowscy, tow. Antoni Bienias i tow. red. Wł. Dolecki—stwierdzili, iż o fakcie tej licytacji wiele mówiono w urzędach skarbowych.

Jeden ze świadków był nawet obecny przy licytacji, w czasie, której bawełniany dyplomata wyciągnął broń i zagroził licytantom.

Opierając się na powyższych zeznaniach, sąd po przemówieniu adw. Hartmana, tow. red. Nowakowskiego z braku dowodów uniewinnił.

Niewątpliwie wynikiem tej sprawy będzie wytoczenie dochodzenia przeciwko zbyt krewkiemu dyplomacie, który sprzeciwił się czynnie dokonywaniu czynności urzędowych.

T. B.

Bebesowcy między sobą.

Naprawdę „rewolucyjna” walka o posady.

Jak było do przewidzenia, grupa ludzi, mieniących się szumnie łódzką organizacją dawnej frakcji rewolucyjnej — pogryzła się przy kości — rzuconej im — posadach w Kasie Chorych.

Jednym z menerów tej organizacji jest niejaki Jankowski, pracownik Kasy Chorych, mianowany przez komisarza Łopuszańskiego na wysokie stanowisko kierownika wydziału ewidencji ubezpieczonych.

Ten to Jankowski z inspiracji burmistrza Rudy Pabjanickiej, Łatkowskiego, podjął walkę przeciwko przewodniczącemu komitetu B. B. S-u, Płuciennikowi i oderwał mu Górną dzielnicę (coś około 40 członków, która o tem swojem wystąpieniu wydała obszerny komunikat, odsądzający Płóciennika od czci i wiary.

Oto dosłowny urywek tego komunikatu.

Stwierdzono, iż ten stan marazmu młodej organizacji jest następstwem nieudolnej władzy uzurpatorskiej p. Stefana Płóciennika, który dla własnych ambicji stworzył przy sobie fikcyjny O. K. R., myśląc tylko o własnych interesach i podtrzymywaniu osobistych stosunków w Warszawie, nie dbał zupełnie o dobro i rozwój organizacji łódzkiej.

Płóciennik również nie pozostał w tyle i wydał komunikat, w którym stwierdza, że kierownicy Górnej dzielnicy zabrali pieniądze ze składek i dlatego zostali z partji wyrzuceni.

Poza tem specjalnym komunikatem wyrzucił Płóciennik z partji swojej Jankowskiego i napiętnował go jako „szkodnika ruchu robotniczego”.

Ale nie dość na tem. Zemsta Płóciennika poszła jeszcze dalej. Udał się do komisarza Łopuszańskiego i zażądał zwolnienia z pracy Jankowskiego, zapowiadając, że w przeciwnym razie podejmie walkę z Łopuszańskim!

Polityczni kombinatorzy najgorszego gatunku, zaprzańcy i rozbijacze ruchu robotniczego pokłócili się przy podziale łupu — i rżną sobie prawdę w oczy aż miło.

I ta banda ma jeszcze czelność mienić się obrońcami ludu pracującego.

A sam zacny Płóciennik, znany karjerowicz i próżniak, udający społecznika, jest znienawidzony przez swoich „towarzyszy” za nieudolnie dyktatorskie rządy w Bebesie.

Przy tej okazji podajemy do wiadomości robotniczej, że wszyscy przewodniczący i sekretarze bebesowych komitetów miejscowych w całej Polsce posiadają bezpłatne bilety wolnej jazdy pierwszą klasą w kolejach państwowych. Zachodzi pytanie na jakiej podstawie i kto takie bilety wydaje ze strony rządu.

W Łodzi takie bilety bezpłatne pierwszej klasy mają bebesowcy: Płóciennik, Graczyk, Gryzel i inni.

Wiadomości z całego świata.

Rozbrojenie na lądzie i morzu.

DANJA, pierwsza z państw kontynentu europejskiego, daje przykład, jak należy pchnąć naprzód sprawę rozbrojenia. Minister obrony krajowej wygłosił w parlamencie duńskim przemówienie, w którem zapowiedział kompletną reorganizację sił zbrojnych Danji.

Armja czynna zostanie zlikwidowana i zastąpiona korpusem wartowniczym oraz marynarką państwową, która będzie miała za zadanie tylko pełnienie służby wartowniczej i prowadzenie inspekcji rybołówstwa. Ministerstwo wojny i marynarki zostaną zniesione, a sprawy podlegające tym ministerstwom będą w przyszłości należały do kompetencji prezesa ministrów. Wszelkie urządzenia fortyfikacyjne zostaną zburzone Miast przymusowej służby wojskowej zostaje wprowadzone wyszkolenie ochotników do służby wartowniczej w ilości 1600 ludzi rocznie.

Marynarka, po reorganizacji rozbrojeniowej, składać się będzie z 6-ciu okrętów dla służby wartowniczej i inspekcyjnej o pojemności 8000 tonn, 18 małych statków o 3600 tonnach łącznej pojemności, motorówek i małych sttków rzecznych, pełniących służbę łączności o pojemności 1500, 2 depo statków i 12 hydroplanów.

Zaoszczędzone w budżecie państwa z tego tytułu sumy przeznaczone będą na oświatę i opiekę społeczną.

* * *

W ubiegły poniedziałek rząd angielski wystosował do rządu Stanów Zjednoczonych, Francji, Włoch i Japonji zaproszenie na morską konferencję rozbrojeniową w Londynie. W zaproszeniu stwierdza się na wstępie, że rządy Stanów Zjednoczonych i Anglji doszły w tej sprawie do porozumienia podczas rokowań, prowadzonych przez tow. Mac Donalda i gen. Davesa. Porozumienie to objęło 4 punkty: a) obecne rokowania mają być dalszym ciągiem rokowań nad paktem Kellога; b) zasada równości dla wszystkich klas jednostek floty wojennej winna być osiągnięta do końca roku 1936; c) jest rzeczą pożądaną zbadać sprawę wycofania przestarzałych typów okrętów wojennych i uniknąć, aby program zastępowania tych jednostek nowemi był przeprowadzony zgodnie z układem waszyngtońskim; d) rządy angielski i amerykański uznają, że łodzie podwodne winny być wycofane z użycia. Nie może to być jednak przeprowadzone bez zgody zainteresowanych państw.

Wreszcie na zakończenie nota stwierdza, że rząd angielski wystosował zaproszenie dlatego, że ostateczne postanowienia mogą zapaść jedynie na konferencji głównych mocarstw morskich. Poza tem wyraża się nadzieję, że prace konferencji ułatwią zadanie Ligi narodów, która omawia całokształt problematu rozbrojenia.

Zmierzch dyktatur.

W HISZPANJI, zgodnie z nową ordynacją wyborczą, rozmaite instytucje zamianowały w tych dniach swoich przedstawicieli do zgromadzenia narodowego.

Uniwersytet w Gelamance wybrał swego profesora i powieściopisarza Unamuno, który jest zdecydowanym wrogiem obecnego rządu i przebywa we Francji na wygnaniu. Rząd, niezadowolony z tego rezultatu, rozważa możliwość unieważnienia tej kandydatury.

Akademja prawnicza w Madrycie odmówiła mianowania swego przedstawiciela, za co ukarano ją grzywną w wysokości 100 tysięcy pesetów.

Madrycka izba adwokacka, posiadająca trzy mandaty, wybrała wyłącznie przeciwników dyktatury, a mianowicie przywódcę konserwatystów Sancheza Guerrę i znanych polityków, przebywających obecnie we Francji, Albę i Gasseta.

Fakty te chyba najdobitniej przemawiają za tem, jaką popularnością cieszą się obecne dyktatorskie rządy.

* * *

Nowy rząd Litwy, składający się częściowo z byłych „waldemarasowskich” ministrów, wyznaczył Waldemarasowi 48 godzinny termin na opuszczenie granic państwa, a to w związku z obecną antyrządową działalnością „dyktatora”.

* * *

Ostatnie dni przyniosły również zmianę nastrojów na Węgrzech. Lud zaczyna się burzyć — ruch demokratyczny rośnie. Dyktatorskie rządy nie przyczyniają się zupełnie do poprawy ciężkiego położenia chłopa węgierskiego. Ukazał się „manifest” reformowanego biskupa Balthazara, który domaga się powszechnego, równego i t. d. prawa wyborczego. Podobne żądania wysuwa „manifest” partji Koszuta, który ponadto żąda zerwania wszelkich stosunków z rodziną Habsburgów, zagwarantowania praw obywatelskich oraz przeprowadzenia reformy rolnej.

Węgry, jak wiadomo, mają obecnie dwuch dyktatorów Horthy'ego i Bethlena. Otóż uporczywie krążą pogłoski, że Horthy ma zerwać z drugim dyktatorem, udać demokratę i zająć się reformami demokratycznemi. Bethlen stoi na stanowisku przeciwstawienia się wszelkim projektom demokratycznym. Niewątpliwem jest, że dyktaturę węgierską kruszą dwa czynniki. Pierwszy z nich, to czynnik gospodarczy. Nędza chłopa węgierskiego podnieca go politycznie, wytwarza silny ruch opozycyjny i zmusza rząd do ustępstw. Drugi czynnik — zagraniczny, działa od czasu objęcia rządów Anglji przez socjalistów. Trzeba się liczyć z potężnym rządem angielskim, no i z socjalistami w kraju również.

Wznowienie rokowań o traktat handlowy z Niemcami.

Jak się dowiadujemy, przybyły w tych dniach do Warszawy poseł Rzeszy Niemieckiej w Polsce, p. minister Rauscher, posiada instrukcje swego rządu co do podjęcia rokowań polsko-niemieckich. Pierwsze spotkanie z przewodniczącym delegacji polskiej p. Twardowskim ma nastąpić w najbliższym czasie. Należy spodziewać się, że po dymisji p. Hermesa, przewodniczącego delegacji niemieckiej, który poprzednie rokowania tendencyjnie przewlekał, obecnie rokowania potoczą się szybko i z obustronną korzyścią.

Z kongresu Partji Pracy.

Kongres Labour Party, o którym donosiliśmy w ubiegłym tygodniu, w dalszym ciągu swych obrad zajął się sytuacją finansową. Ten punkt obrad referował tow. min. Snowden. Przeciwko poparciu Banku angielskiego z powodu podwyższenia stopy dyskontowej, wprowadzonego w celu przeciwdziałania odpływowi złota, zaoponowali niezależni, którzy wywołali awanturę. Snowden zapowiedział reformę ustawodawstwa o towarzystwach akcyjnych celem udaremnienia tworzenia fikcyjnych towarzystw dla spekulacji.

Zagadnienie bezrobocia omówił tow. Thomas. Wskazał on, iż dotychczas rządowi nie udało się całkowicie bezrobocia zlikwidować, jednak dotychczasowe wyniki akcji w tym kierunku każą przypuszczać, że załatwienie tego problematu znajduje się na jaknajlepszej drodze.

Po omówieniu całego szeregu spraw wewnętrzno-organizacyjnych kongres zakończył się dnia 4 b. m. wyborem nowej egzekutywy w składzie 22 członków. Do władz Labour Party weszli następujący ministrowie obecnego gabinetu: minister spraw wewnętrznych Clynes, minister spraw bezrobocia Thomas, minister robót publicznych Lansbury, minister komunikacji Moraison i podsekretarz stanu spraw zagranicznych Dalton. Na prezesa swego egzekutywa wybrała z pośród swego grona kobietę Zuzannę Lawrence, która będzie też przewodniczyła na kongresie partji w roku przyszłym. P. Lawrence, pierwsza kobieta na tem odpowiedzialnem i zaszczytnem stanowisku, jest zasłużoną działaczką Labour Party, liczy lat 59 i była ostatnio podsekretarką w Ministerjum zdrowia.

Echa nadużyć wyborczych

Sensacyjna sprawa prasowa „ŁODZIANINA”.

W czwartek dnia 10 października Sąd Okręgowy w Łodzi rozważał sprawę redaktora odpowiedzialnego „Łodzianina”, radnego tow. Aleksandra Nowakowskiego, oskarżonego na podstawie ustawy prasowej z powodu umieszczenia artykułów „Drożyzna, nędza i bezrobocie” omawiającego sytuację gospodarczą i polityczną Polski oraz art. „Zbrodnia i bezkarność” omawiającego napady bojówek na członków P.P.S. i klasowych związków zawodowych, a będącego przedrukiem z nieskonfiskowanego „Robotnika”.

Sprawę rozważał w trybie postępowania uproszczonego sędzia Kopaczewski, oskarżał prokurator Jeżewski obronę wnosił adw. tow. Hartman Kazimierz.

Oskarżony radny tow. Nowakowski do winy się nie przyznał.

Pierwszy zeznawał jako świadek tow. poseł Adam Pragier, który wskazał iż komisja administracyjna sejmu rozważała cały szereg wypadków, nadużyć wyborczych, co między innemi omawiał inkryminowany artykuł.

Tow. Pragier zeznał iż komisja administracyjna sejmu ustaliła na podstawie zeznań świadków udział urzędników administracyjnych i policyjnych w wyborach, na co również wskazywał inkryminowany artykuł.

Następnie tow. Pragier stwierdził fakt całego szeregu napadów na członków P.P S. i klasowych zw. zaw.

Następnie zeznawali św. tow. Adam Walczak, sekretarz zw. zawodowego włókniarzy, który sam padł ofiarą bojówkarzy, oraz red. W. Polecki.

Przed zamknięciem przewodu sądowego tow. adw. Hartman prosił sąd o włączenie do akt sprawy oficjalnego druku sejmowej komisji administracyjnej, omawiającego nadużycia wyborcze.

Sąd odmówił jednak żądaniu obrony.

Po przemówieniu prokuratora, który podtrzymywał oskarżenie, zabrał głos obrońca tow. adw. Hartman, który wygłosił obszerne umotywowane i konsekwentnie zbijające tezy oskarżenia, przemówienie.

Tow. Hartman wskazał w pierwszym rzędzie iż oskarżony nie jest winien rozpowszechniania fałszywych wiadomości — gdyż numer „Łodzianina” zawierał prawdę. Dalej obrońca odczytał szereg ustępów sprawozdania komisji administracyjnej dowodzącego niezbicie o udziale władz administracyjnych w akcji wyborczej i o zaistnieniu faktów gwałtów wyborczych.

W konkluzji tow. adw. Hartman prosił o uniewinnienie oskarżonego.

W czasie mowy obrończej t. adw. Hartmana — przewodniczący przerywał mu kilkakrotnie nie pozwalając na omówienie pewnej części zeznań świadków, które miały dla sprawy znaczenie istotne i wyświetlały źródła oraz fakty, na których opierał się oskarżony, umieszczając inkryminowane artykuły.

Sąd po naradzie wydał wyrok skazujący oskarżonego na 200 zł. grzywny.

Tow. adw. Hartman zapowiedział wniesienie apelacji.

S. P.

Ksiądz Komisarzem Kasy Chorych

Dotychczas czytaliśmy o tem, że Komisarzami Kas Chorych byli mianowani: wojskowi (emerytowani) różnych szarż: pułkownicy, majorowie, kaprale i t. p. stopnie wojskowych (by leczyć chorych na sposób wojskowy) mandatarjusze wielkiego przemysłu, no i oczywiście kryminaliści w rodzaju Komisarza Kasy Chorych Zielińskiego, z defenzywy austryjackiej, skazanego na więzienie za przywłaszczenie pieniędzy.

Widocznie kandydaci tych wszystkich kategorji już się wyczerpali, lub też inni kandydaci zapragnęli dla siebie wyróżnienia i awansu.

Nieprawdopodobne to a jednak prawdziwe, że komisarzem Kasy Chorych w Nowym Sączu (Małopolska) został mianowany **Ksiądz Jan Dąbrowski**, który uzdrawiać zamierza nietylko medycyną.

Nie wiemy czy ks. Dąbrowski był bezrobotnym, bo dotychczas w tym zawodzie nie było bezrobotnych. Wobec tego, zdaje się nam, że ks. Dąbrowski również będzie zajmował jednocześnie dwie posady, a może nawet trzy: proboszcza, prefekta i komisarza.

WIELKI WIEC POLITYCZNY

W Kazimierzu Biskupim (pow. Słupski) w niedzielę dnia 6 października rb. na rynku odbył się wiec polityczny. Jako referent przemawiał tow. senator Danielewicz, który mieszkańcom Kazimierza i licznie przybyłym z okolic włościanom i robotnikom rolnym zobrazował położenie polityczne w kraju, wykazując skutki obiecanek, a dzisiejszej rzeczywistości stronnictwa, dziś rządzącego, t.j. B,B.

W końcu tow. Danielewicz wezwał licznie zebranych, by śledzili bieg wypadków i gotowi byli odeprzeć wszelkie zamachy na demokrację i prawa ludu polskiego.

Zebrani nagrodzili mówcę rzęsistemi oklaskami i okrzykami Niech żyje demokracja! Niech żyje P.P.S!

Na zapytanie, czy kto z zebranych chce zabrać głos, nikt się do głosu nie zapisał, wocec czego wiec w podniesłym nastroju został rozwiązany.

Po wiecu rozprzedano kilkadziesiąt broszur, wydanych przez Zw. Robotników Rolnych.

Obecny.

Sprawy robotnicze w Lidze Narodów.

Na ostatniem Zgromadzeniu Ligi Narodów, które przejdzie do historji, jako przełomowe dla dotychczasowej działalności Ligi Narodów — dzięki inicjatywie socjalistycznych ministrów: Mak Donalda (Anglja), Stamninga (Danja) omawiano — tymczasem jeszcze ogólnie — zasady ekonomicznej działalności Ligi Narodów. Wielu ministrów, po raz pierwszy od lat, otwarcie mówiło, że budowa pokoju, że rozbrojenie polityczne, uzależnione być musi od rozbrojenia ekonomicznego.

Jakie jeszcze mają być formy działalności Ligi Nar. w kierunku rozbrojenia ekonomicznego w tej sprawie niema jeszcze konkretnych postanowień.

Stwierdzono tylko to, że Liga Nar. większą wagę musi przykładać niż dotychczas do międzynarodowych zagadnień gospodarczych.

W tym samym duchu działa Międzynarodowe Biuro Pracy w Genewie (Agenda Ligi Narodów) instytucja która specjalnie zajmuje się międzynarodowymi zagadnieniami pracy, zajmując się kwestją bezrobocia, największą z klęsk trapiących proletarjat powojenny, doszło do przekonania, że same tylko narodowe próby walki z bezrobociem w postaci czy to robót publicznych, czy państwowego pośrednictwa pracy, czy ubezpieczenia od bezrobocia nie rozwiązują wcale zagadnienia bezrobocia którego przyczyny tkwią z obecnej kapitalistycznej formie produkcji.

Dlatego też chcąc walczyć obecnie z bezrobociem przystępuje obecnie M.B.P. do szerszej działalności której celem jest międzynarodowa akcja ekonomiczna w kierunku uregulowania konkurencji w poszczególnych przemysłach. Ponieważ najbardziej bezrobociem dotknięty jest przemysł węglowy, dlatego też M. B. P. po przeprowadzeniu długich studjów w sprawie warunków pracy w górnictwie, zwołuje na początek stycznia przyszłego roku Międzynarodową konferencję w sprawie węglowej, na której rozpatrywana będzie sprawa uzdrowienia tego przemysłu.

Od tej konferencji — ze względu na to, że najpoważniejszy producent węgla w Europie — Anglja reprezentowana będzie przez członków rządu socjalistycznego, można będzie oczekiwać konkretnych rezultatów, albo utworzenia międzynarodowego kartelu albo wyrównania zarobków robotniczych we wszystkich krajach producentów.

Widzimy tedy, że wchodzimy już teraz w okres realizacji jednego z najpoważniejszych problemów. Proletarjat powiniem śledzić z wielkim zainteresowaniem przebieg prób międzynarodowej regulacji i konkurencji.

Od tego, czy sprawa węglowa zostanie załatwiona w ten czy inny sposób zależy także bez przemysłu włókienniczego, który może w równym stopniu jak i przemysł węglowy walczy obecnie z trudnościami tak samo reszta i w sprawie włókiennictwa ciągle są prowadzone studja i wstępne prace nad możliwościami międzynarodowej reorganizacji tego przemysłu.

Ostatnie posunięcia Ligi Narodów musimy śledzić z wielkim zainteresowaniem, gdyż jest to piersza próba międzynarodowego uregulowania jakiegoś przemysłu (nie myślimy tutaj o międzynarodowej kartelizacji przeprowadzonej przez koncerny finansowe prywatne)

Jeśli ta próba się uda, możemy się liczyć wkrótce z możliwością powstania międzynarodowego porozumienia włókienniczego.

R. Sz.

Przeciwnikom wolnomyślicielstwa.

Z powodu pracy wolnomyślicielskiej wśród szerokich mas robotniczych niejednokrotnie zmszeni jesteśmy staczać zacięte dyskusje. Ludzie inteligentni, wykształceni — zdumiewają na punkcie religji swoją ślepotą. I nie tylko ślepotą, ale wprost niechęcią do wyjrzenia na szerszy świat po za ramki, nakreślone im jeszcze w dzieciństwie przez katechetów lub bogobojnych domowników.

Ludzie ci—najzupełniejsi ignoranci w sprawach nawet własnej urzędowej religji, której nie wypełniają, ani wszystkich przykazań, ani nie znają zasadniczych dogmatów — ubierają się w togę doktorskiej powagi i sypią gromy nie tylko w obronie swoich zatęchłych legowisk ducha, ale rzucają gromy na każdego, kto chce swobodnie odetchnąć.

I pytają z oburzeniem: „po co wogóle występujecie przeciw uświęconym przez tradycje, obyczaje, historję wierzeniom? Poco burzycie spokój ludzi prostych? Gdy obalicie wiarę — zapanuje anarchja, upadnie wszelka moralność i etyka. Na wierzch wypłyną wszelkie jeszcze tłumione namiętności.

Porwaliście się do walki nie tylko z religją, mającą za sobą dwa tysiące lat istnienia, nie tylko z potęgą kościelnej organizacji, ale stanęliście do walki z „Panem Bogiem", którego chcecie wyrzucić z ludzkich serc i umysłów". Otóż nic podobnego! Trzeba być kretynem w dziedzinie myśli religijnej, by mógł powstać tak idjotycznie sformułowany zarzut.

O nieboszczyku Wolterze ukuto w swoim czasie paradoks: „Zdawało się się mu że walczył z Panem Bogiem, a walczył tylko z księdzem proboszczem". Bez względu na autora dowcip trochę... tani.

Cała myśl ludzka od tysiącoleci wysila się na rozstrzygnięcie tego zagadnienia, które stanowi samo w sobie słowo: „Bóg".

Już przed dziesięciu tysiącami lat stwierdzono, że: „Tylko Bóg może znać Boga". Do tej pory nic mądrzejszego nie wynaleziono. Jakże więc można walczyć przeciwko temu, czego się niezna?

Chodzi nam o zupełnie coś innego — o swobodę naszych własnych przekonań.

Chodzi nam o to — by móc zakładać rodzinę bez księdza, rabina, popa, muły czy pastora. Chodzi o to—by nas można było grzebać lub palić według naszej woli, a nie według kanonów tej, czy innej religji, której nie uznajemy. Chodzi o to, by przy narodzinach dzieci naszych nie zjawiał się jakiś duchowy — który z „duchem" niema nic wspólnego — i nie wydawał dziecku patentu na prawo pobytu na tym świecie oraz nie zapisywał go gwałtem w liczbę wyznawców tej religji, której władnie rodzice nie uznają. Chodzi o to — by dziecku w szkole nie stawiano za warunek pobytu w niej przymusowej nauki danej religji i wypełnianie religijnych obrządków.

W tych przymusowych nakazach widzimy gwałt nad naszym sumieniem moralność biblijna, z której mają wynikać te wszystkie praktyki i rytuały religijne nie może nas obowiązywać, tak jak i światopogląd judeo - chrześcijański nie może być nam narzucany, gdy jest niezgodny z dociekaniami nauki.

Kopernik przewrócił chrześcijańskie pojęcia o Ziemi i Słońcu, a jednak świat od tego nie przepadł. Nie zmieniło się nic, choć oburzone duchowieństwo jeszcze w tyle lat po jego śmierci nie chciało wziąć udziału w odsłonięciu jego pomnika w Warszawie.

Prawdy i Wolności sumienia chcemy! Nic więcej.

Ale to jest za dużo od możnych tego świata...

Wolnomyśliciel.

Połączeniowy Zjazd N. S. P. P. w Łodzi



Prezydjum Zjazdu oraz zaproszeni goście i delegaci w sali Rady Miejskiej.

Eugenjusz Ajnenkiel.

BOJOWCY P. P. S.

Brawurowi—bohaterscy—niezłomni

W 25-tą rocznicę czynu bojowego.

Straszną w swej niemocy ciszę polskiego życia politycznego przerwał, gromem swym. trzask wystrzałów rewolwerowych i huk pękających bomb. A echo niosło je z krańca na kraniec Królestwa Polskiego wywołując oddźwięki nie mniej potężne.

A czynu tego podjęli się ci, którzy z szarej i ruchliwej masy wyrośliszy, jak i ona szaremi będąc pionkami, mocą swego czynu wykuwali sobie w sercach ludzkich pomniki pamięci wiecznej a dziwnej.

Bojowcy! Słowo to jak błyskawica olśniło blaskiem rzesze robotnicze. Biło ono w pierś radością życia i kamiennym spokojem śmierci.

Bojowcy! Słowo to śmiertelnym potem oblewało oblicza pysznych władców Polski. Roześmiane nieraz twarze rosyjskich czynowników pod wpływem słowa tego kamieniały, z obłędnym strachem w oczach. Przed słowem tym nie kryły ich długie szeregi stalowych bagnetów. Żaden mur, kamienny czy z piersi żołnierskich stworzony, nie stanowił żadnej stałej ochrony przed bojowcami.

Dom, ulica, pole żytem usłane, salon, czy restauracyjny lokal, pociąg rozpędzony biegiem swych kół — oto teren walki, zawsze krwawej, bojowców P. P. S.-u

Bojowcy P. P. S.-u — szli do walki, bez myśli o sławie, z wiarą, że czyn ich zbudzi masy społeczeństwa, wezwie je do walki przez nich ofiarnie podjętej. Szli do niej jak żołnierze—bohaterzy wiedząc że tyłów ich niktnie chroni, wiedząc, że gdy w walce padną, nad cieplym ich trupem zawyje tłuszcza żołdaków z radości i tłukąc kolbami bezsilne ich ciała. Wiedząc, że z chwilą gdy padną ranni, jedynym przyjacielem będzie zimna stal brauninga, którego ostatnia kula położy kres ich walecznemu życiu.

Mimo to wszystko do walki szli chętnie z żarliwym, wprost religijnym, ukochaniem czerwonego sztandaru. Przekonani o wartości i mocy tej idei, której nie zawahali się ani na chwilę oddać swego życia, ważyli się na czyny o heroicznym wysiłku woli. Ich nerwy, jak struny wyciągnięte do ostateczności, nie zachybotały ręką rzucającą pocisk, nie poderwały ręki, celnemi strzałami karcącej siepaczów, za mękę i ból tysiącznej rzeszy robotniczej.

Choć serca waliły z łoskotem, zda się wyskoczyć chciały z więzów żebrowych piersi człowieczej, umysły zimno obliczały szanse zwycięstwa, jasnemi, pełnemi mistycyzmu oczyma obliczali odległość rzutu pocisku, a po jego wybuchu możność ujścia przed mściwą ręką żandarmskiej ochrany. I choć czasem obok wroga stanął polski chłop, orczykiem zagradzając drogę, bijąc umęczone ucieczką ciało, nie klątwa jawiła się na ich ustach, lecz ze zrezygnowanym grymasem na twarzy patrzyli na tych, w imieniu których walczyli o lepsze jutro.

A gdy ujęci, nerwowym krokiem przemierzali wąską przestrzeń więziennej celi, rozpamiętywaniu swych czynów poświęcając długie dni niewoli — nie bali się śmierci tak szczodrze przez nich szafowanej. Spokojnie patrząc co dnia na śmierć innych, sami w obliczu grożącej im śmierci zachowali dziwny niesamowity spokój.

I choć burżuazyjna część społeczeństwa plwała na nich, choć nie było oszczerstwa któremby ich nie obrzucano — oni od walki nie odstąpili, budząc w społeczeństwie wiarę w czyn, wiarę w przyszłość.

Bojowcy P. P. S.-u czynem swym pisali historję walk wyzwoleńczych Polski uciśnionej, czynem swym przekreślali podłe, tchórzowskie oczekiwania polskiej burżuazji u zamkniętych drzwi dygnitarzy rosyjskich; czynem swym otworzyli Polsce wrota do niepodległego bytu.

I w tej Niepodległej już Polsce obchodzimy dziś dwudziestopięcioletnią rocznicę ich pierwszego czynu bojowego.

Lat dwadzieścia pięć temu, gdy rozkazem carskim powołano polskich robotników i chłopów na wojnę, wcielając ich w szeregi pułków idących do walki z Japonją—nikt inny tylko PPS krwawym czynem zbrojnej manifestacji na placu Grzybowskim, przeciw marnotrawstwu krwi naszej zaprotestowała.

Dnia 13 listopada 1904 roku, a była to niedziela, wśród tłumu wychodzącego z kościoła rozwinięto czerwone sztandary. Tłum garnął się pod nie, wpatrzony jak w świętość.

Wezwani odezwami PPS do protestu, z pieśnią na ustach w karnych szeregach poszli. A przeciw nim w wojennym szyku wypadła policja i kozacy, siekąc szablami w lewo i prawo. I oto dziw, zdawna w Warszawie nie widziany, tłum cofnął się, by ustąpić miejsca bojowcom PPS, którzy salwą rewolwerową hamują szarżę rozbełchtanych żołdaków. Krew zalała ulice. Na krwawy odwet za ucisk zdobyli się tylko ci mściciele ludu: żołnierze rewolucyjnej Polski.

I od tej chwili wzdłuż i wszerz Polski padać będą gromy ręką tychże bojowców rzucane, dziś tam, jutro gdzieśindziej, wzbudzając lęk we władzach rosyjskich.

Partja do walki orężnej musi mieć dużo, dużo pieniędzy, składki robotnicze ich dać nie mogą, a więc walkę prowadzoną z całym młodzieńczym rozmachem, trzeba zasilić pieniędzmi tych, z którymi się walczy. Za pieniądze wroga należy uzbroić szeregi robotnicze. I oto do kas państwowych płynące pieniądze raz po raz zostają konfiskowane. Zatrzymane ręką bojowców pociągi pocztowe dają dość wielkie sumy. Lecz ciągły ich brak stale daje się odczuwać po komitetach okręgowych—tu za mało „bronków", tam naboi, ówdzie trzeba zasilić uciekającego zagranicę bojowca, trzeba wydać ulotki, pisma... Dla tych potrzeb są kasy podręczne, monopolowe sklepy wódczane, w których z dnia na dzień są ciągle nowe pieniądze. A więc raz po raz pieniądze te bojowcy konfiskują, zostawiając wyrwane z partyjnego bloczku pokwitowania.

Z rąk bojowców ginie niezliczona ilość czynowników, żandarmów, policji, padają wojskowi, począwszy od generałów, oficerów aż do żołnierzy. Wykonywując ludowe wyroki śmierci sami swe życie stawiają na kartę. Wiedzą, że niosąc śmierć innym, mają do tego prawo, jeśli temsamem niosą w zanadrzu śmierć sobie.

Z odległych już lat postacie ich wyłaniają się z za mgieł przeszłości, otoczone aureolą bohaterstwa, lecz niejednokrotnie i wielkiego męczeństwa, przez co stawiają się na równi z tymi męczennikami idei, żyjących w czasach pierwszego mitycznego chrześcijaństwa.

D.c n.

BACZNOŚĆ KOMISARZE KAS CHORYCH

Za wyrzucenie z pracy — bicie gęby.

Pozbawianie pracy bez powodu (według sanacji nazywa się rugi partyjne „reorganizacją") długoletnich zasłużonych pracowników Kas Chorych jest udziałem wszystkich Komisarzy rządowych. Lwowska Kasa Chorych również jest rządzona przez komisarza, który ze swej strony również wyrzuca z pracy bez powodu pracowników. Wśród wydalonych jest niejaki pan Rudzki, mający na utrzymaniu żonę i pięcioro dzieci. Ponieważ powodu zwolnienia nie podano więc zrozpaczona żona p. Rudzkiego udała się z zapytaniem do Komisarza p. St. Zakrzewskiego, który w chamski sposób obraził kobietę, miast mieć litość nad nieszczęśliwą kobietą, która doprowadzona do ostateczności spoliczkowała p. Zakrzewskiego, który upadając na ziemię nabił sobie guza na czole i wybił sztuczne zęby. Policja tylko spisała protokuł, a p. Rudzką zwolniono do domu do małoletnich głodnych dzieci.

Kiedy się skończą dzikie rządy Komisarskie, niszczące Kasy Chorych.

Wynik wyborów samorządowych w Poznańskiem i na Pomorzu.

W ubiegłą niedzielę, dnia 6 października rb. na całym terenie Poznańskiego i Pomorza odbyły się wybory do rad miejskich wszystkich miast i miasteczek. Ogólna ilość wszystkich wybranych radnych wynosi 1200 osób.

Endecja, rzekomo zwalczana przez sanację, odniosła niewątpliwie zwycięstwo; otrzymując największą ilość głosów i mandatów. Endecja w połączeniu z chadekami i enperowcami (prawicą) prawie wszędzie będzie mieć większość samorządów.

P. P. S. na terenie Poznańskiego i Pomorza dopiero od kilku lat prowadzi skuteczną organizację.

Ostatnie wybory parlamentarne wykazały, że mamy podatny teren, a obecne wybory samorządowe dowiodły, że zdobywamy i gruntujemy nowe wpływy; mimo szykan ze strony endecj i sanacji, nieprzebierających w środkach policyjnych i księżowskich i unieważnianiu list.

Lecz mimo wszystko zdobyliśmy 120 mandatów radzieckich. Ze względu na brak miejsca podajemy tylko kilkanaście miast podając ilość otrzymanych mandatów: Chełmża, 12 man., Chodzież — 8, Ostrów — 7, Grudziąc — 6, Swiecie — 6, Wąbrzeźno — 6, Nowe — 6, Gniezno — 5, Jarocin — 4, Bydgoszcz — 4, i t. p.

Komuniści zdobyli wszystkiego tylko 4 mandaty (w Poznaniu) a B.B.S. aż... 2 mandaty w Grudziądzu, przyczem „Przedświt" jest zachwycony tem... „zwycięstwem". Życzymy bebesowcom wszędzie i zawsze takiego „zwycięstwa" a niedługo nie będzie po nich śladu.

Uroczystości w Wilnie

350 lat uniwersytetu wileńskiego — Pogrzeb Joachima Lelewela.

W środę, 9 października rozpoczęły się w Wilnie uroczystości, związane z obchodem 350-lecia założenia przez Stefana Batorego Uniwersytetu Wileńskiego.

W godzinach porannych rozpoczęły się przygotowania do pogrzebu Joachima Lelewela. Zewsząd zdążały tłumy ku kościołowi św. Jana, gdzie prochy Lelewela spoczywały na katafalku. O godz. 11-ej arcybiskup Ropp celebrował nabożeństwo żałobne za wszystkich zmarłych dobroczyńców, rektorów, profesorów, uczniów i pracowników Uniwersytetu Stefana Batorego. Obecny był przedstawiciel rządu p. minister Czerwiński, przedstawiciele władz i wojskowości, senaty wszystkich wyższych uczelni z całej Polski, goście, reprezentanci świata naukowego, prasy i literatury ze znakomitym pisarzem tow. senatorem Andrzejem Strugiem. Po nabożeństwie, wszystkie organizacje, wyruszyły na piękny dziedziniec uniwersytetu Piotra Skargi, gdzie ustawiły się w półkole. Trumnę z prochami Lelewela zdjęto z katafalku i ustawiono na dziedzińcu na specjalnem podwyższeniu. Następnie wygłosił przemówienie rektor Falkowski. Po mowie rektora wyruszył kondukt żałobny na cmentarz Rossa wśród szpaleru młodzieży akademickiej, szkolnej oraz członków organizacji. Po przybyciu na cmentarz przemówił p. minister W. R. i O. P. Czerwiński. Po przemówieniu trumnę złożono do mauzoleum.

—

Przepięknym momentem uroczystości uniwersyteckich, było otwarcie jubileuszowej wystawy w gmachu uniwersyteckiej bibljoteki publicznej.

Otwarcia wystawy dokonał minister W. R. i O. P. Czerwiński.

Słuszne żądania

pracowników szpitala „Kochanówek" nie są uwzględnione.

Od pewnego czasu w miejscowej burżuazyjnej prasie sanacyjnej ukazują się luźne notatki reporterskie zawierające prawdziwe wiadomości o istniejącym zatargu między zrzeszonemi u nas pracownikami, a dyrekcją szpitala dla umysłowo chorych „Kochanówek", który to zatarg z każdym dniem wzbiera na sile i ostrości i doprowadzić może w niedalekiej przyszłości do bardzo ostrego, a niepożądanego starcia.

Sprawę omawianą jednak nie przenosimy na grunt polemiki prasowej uważając, że depopularyzowanie tej skądinąd tak pożytecznej instytucji nie leży w naszym interesie. Skoro jednak p. Dr. Starzyński, dyrektor tego szpitala, ucieka się do zgoła nieprawdziwych sprostowań uważamy za konieczne zabrać głos również, a to dla właściwego i wszechstronnego oświetlenia od roku trwającego zatargu i jego podłoża.

Na wstępie wyrażamy zdziwieni, że ta niebywała, a tak reklamowana troska, przejawiana rzekomo przez p. Dyrektora, jakoś nie tylko nie uspokoiła wzburzone umysły pracowników, ale odwrotnie wprowadzenie przez Niego niepraktykowanych dotąd kar, w postaci umieszczania każdej „w książce okólników" i ogłaszania ich, wobec wszystkich, niczem w rozkazach dziennych—zatarg ten pogłębiło.

Przechodząc z kolei do faktów stwierdzamy, że dnia 20 listopada r. ub. zwróciliśmy się do dyrekcji szpital „Kochanówek" z żądaniem zasadniczego unormowania warunków pracy i płacy pracowników szpitala, a w szczególności: uznania instytucji delegatów, podniesienia niezwykle niskich płac, urlopów, zastosowania 8 godzinnego dnia pracy, wypłacania rezerwistom odpowiednich zasiłków, zmiany antysanitarnych pomieszczeń pracowników (mieszkają nad chlewem) i t. d., co jednak dotychczas nie zostało uwzględnione, aczkolwiek taka sama umowa w 1919 r. była z nami zawarta.

Tendencyjne przewlekanie przez p. Dyrektora trwającego zatargu zmusiło nas do żądania interwencji ze strony Komitetu Opieki nad Szpitalem, który mamy nadzieję, do niepożądanych konfliktów nie dopuści, choć obecna sytuacja tego rodzaju obawy budzi.

Co do przypisywanej sobie zasłudze przydzielenia pracownikom stałego lekarza Kasy Chorych, zaznaczamy, że w dniu 10. VI. r. b. oraz 26. VII zwracaliśmy się p. to bezpośrednio do Kasy, która dopiero na skutek tego zwróciła się do p. Drs. Starzyńskiego po fachowe informacje.

Sprawa nadzorcy, rygoru, dyscypliny, poniżenia godności osobistej przez miejscowych lekarzy, żądania stawania przed nimi na baczność i t. d. niestety odpowiada prawdzie. Smutniejsze, że p. Dyrektor nie weźmie słabszych w obronę, a odwrotnie skarżącego się na to jeżeli nie bezpośrednio, to pośrednio karze.

Ze względu na przewlekający się w nieskończoność zatarg, a nawet przerwanie prowadzonych pertraktacji całą sprawę przekazujemy Okręgowemu Inspektorowi Pracy p. Wojtkiewiczowi.

Zarząd Związku.

MAŁY FELJETON

Domokrążca.

W Polsce drobny handel przybrał formę handlu ulicznego lub podwórzowego. Mogą o tem świadczyć nasze ulice, w najruchliwszych punktach zastawione straganami, koszami i budkami, oraz nasze bębenki słuchowe, rozdzierane od rana do nocy przez ofiarowujących nam wszelkie rozmaitości od „piasku białego" począwszy, poprzez „kalafiory, pomidory" na „porcelanie i fajansie" skończywszy.

Nie jest ta forma drobnego handlu przyjemna, ale stokroć lepsza od tej, jaką handlarze domokrążni uprawiają w Niemczech.

Tam nie wolno zaśmiecać ulic ani hałasować na podwórzach. Przeto handlarz domokrążny (po niemiecku — Hausierer) bez pardonu ze swemi koszami i tobołami wdziera ci się do mieszkania o porze przeważnie najmniej stosownej.

— Może nożyczki, znakomite nożyczki!

— Nie potrzeba mi nożyczek.

— To może szelki, prawdziwie jedwabne.

— Dziękuję, nie noszę szelek.

— No to proszę, tu jest pasek.

— Mam nowy pasek, nie kupię.

— Może latarkę elektryczną, spinki, kalendarz, portmonetkę, pocztówki, albumy, wieczne pióro...

— Dziękuję, dziękuję, nic nie kupię. Nie mam pieniędzy, niech pan sobie idzie.

— Pan nie ma pieniędzy? To dobrze się składa, bo ja mam właśnie do sprzedania los na loterję. Pewna wygrana. Proszę spojrzeć, co za numer!

— Panie, nie zabieraj mi pan czasu. Mam pilne sprawy do załatwienia. Niech mnie pan uwolni od swojej osoby, rozumie pan?...

— A może...

— Panie, idź pan, bo pana wyrzucę za drzwi.

— Jedno słówko, tylko jedno słóweczko. Może pierścionek, prawdziwe złoto?...

Zniecierpliwiony, chwytasz natręta za kark i zrzucasz go ze schodów. Bo innej rady niema.

W Polsce naszczęście nie znamy jeszcze tego rodzaju natrętnych kupców domokrążnych, pojawili się natomiast domokrążcy polityczni, nie mniej nachalni i natrętni, z taką samą bezczelnością narzucający się i ofiarujący swój towar polityczny.

— Może moralność?

— Nie potrzeba mi pańskiej moralności.

— To może sanację moralną?

— Zabierz pan ten towar. Na wiorstę go czuć.

— To może „skuteczny sposób budżetowania"?

— Dziękuję. Jeszczebym pana nauczył.

— To może ordynację wyborczą? Tanio oddam. Extra-fajn towar. Prawdziwie włoski.

— Zabieraj się pan z tem. Mam krajową bardzo dobrą. Zresztą niech pan sobie idzie. Czeka mnie zaległa praca, a pan mi zabierasz drogi czas. Niech mnie pan zwolni od swojej osoby.

— Jeszcze słówko, jedno tylko słóweczko. Może konstytucję, zupełnie nowa, nieużywana....

Zniecierpliwiony przez natręta skończysz z nim w ten sam sposób, jak z domokrążcą niepolitycznym.

Ultimus.

Rządy komisarskie w Kasie Chorych w Zgierzu.

(korespondencja własna)

Zgierz, w październiku 1929 r.

Znaczna część tutejszego społeczeństwa była tak naiwna, iż zdawało się że uwierzyła w to, że Komisarz Kasy p. Łopuszański ma szczere intencje uporządkowania Kasy. Oczekiwano tych rozporządzeń z ciekawością. Ale co się obecnie dzieje w naszej Kasie to nawet sanatorów płoszy. Bo oto całemi pakami na adres Kasy nadchodzą odezwy frakcji rewolucyjnej, odbywają się tam posiedzenia frakcji, nadchodzi „Przedświt" celem rozdania go na mieście, — jednem słowem, Kasa tutejsza stała się instytucją polityczną partji fraków. A p. Glass zastępujący kierownika Wojciechowskiego przychodzi do Kasy pijany i w takiem stanie chodził po jarmarku, kłaniając się nisko ku uciesze gawiedzi, wszystkim jarmarkiewiczom, a szczególnie młodym włościankom. Bawiło to cały jarmark w Zgierzu. Mieliśmy w dn. 1 b. m. także redukcję pracowników. A jakże, w imię niewiadomo czego zredukowano 4-ch pracowników nie fraków, płacąc im odprawę. Po tej „fachowej" redukcji pozostali pracownicy pracują od godz. 5 rano do 7 wieczorem i nie wychodzą na obiad z powodu braku czasu. Obiad pracownikom przynoszą do Kasy.

Rządy komisarskie nie omijają też interesów ubezpieczonych. Ubezpieczeni trzymani są „krótko" i każde świadczenie udzielane im, poprzedzone być musi wszystkiemi biurokratycznemi czynnościami, nieraz aż do wstrętnych form śledczych.

Widać już u nas ogólne niezadowolenie z rządów komisarskich i z utęsknieniem oczekują tutaj ubezpieczeni powrotu autonomicznego zarządu kasy.

Kronika samorządowa.

Akcja zadrzewiania miasta.

Wydział Plantacyj Miejskich przystąpił w bieżącym miesiącu do jesiennej akcji zadrzewiania ulic.

Akcja ta ma w pierwszym rzędzie za zadanie wysadzenie drzew na tych ulicach, na których wykopano drzewa, zamarznięte w czasie zimy 1928—1929 r.

Straty spowodowane przez mrozy we wspomnianym okresie w drzewostanie ulicznym, parkowym i na skwerach wyrażają się w liczbie około 7,000 drzew, które zeschły wskutek zmarznięcia.

Zaznaczyć należy, iż straty te częściowo zostały pokryte przez wiosenną akcję sadzenia drzew, w czasie której wysadzono przeszło 5 tysięcy drzew i krzewów.

Nowe kłamstwo „Hasła".

Wyjaśnienie Magistratu.

W № 274 „Hasła Łódzkiego" w artykule p. t. „Słowa a czyny", wspomniano m. in. o rzekomo istniejącej „cichej uchwale" Magistratu, dotyczącej należności za urlopy robotników sezonowych. W związku z powyższem Oddział Prasowy informuje, że żadne „ciche uchwały" Magistratu w rzeczywistości nie istnieją, wszystkie bowiem uchwały Magistratu są jawne, protokółowane i podawane do wiadomości Radzie Miejskiej, zaś ważniejsze z nich publikowane w prasie miejscowej.

Dom dla pracowników miejskich.

W ubiegły czwartek pod przewodnictwem tow. prezydenta Ziemięckiego, odbyło się kolejne posiedzenie Magistratu, na którem m. in. rozpatrywano podanie członków T-wa Budowy Domu dla pracowników zarządu m. Łodzi (woźnych) w sprawie oddania T-wu placu miejskiego pod budowę wspomnianego domu.

Pragnąc poprzeć usiłowania T-wa o charakterze spółdzielni, zmierzające do zapewnienia członkom dachu nad głową, Magistrat postanowił przychylić się do prośby T-wa i oddać mu bezpłatnie plac miejski przy ul. Karolewskiej № 54, 56, 58.

Warunkiem uskutecznienia tej tranzakcji jest klauzula, że budowa domu dla pracowników będzie rozpoczęta w ciągu najdalej 2 lat, zaś ukończona najdalej w ciągu 6 lat. Ostateczną decyzję w tej sprawie poweźmie Rada Miejska.

Musi być hrabia

Wojewodą poznańskim został hr. Roger Raczyński. Mieliśmy i mamy kilku wojewodów z tym urzędownie nieuznanym tytułem: hr. Bniński wojewodą poznańskim, był hr. Borkowski wojewodą lwowskim potem poznańskim, jest hr. Gołuchowski wojewodą lwowskim, teraz znów hrabia obejmuje stolec wojewódzki w Poznaniu. Dziwne są te metody sanacyjne, polegające na wygrzebywaniu z lamusu przestarzałych form i—ludzi. Do roku 1926 magnaterja była zupełnie w cieniu; nie brała udziału w polityce, nie zajmowała stanowisk urzędowych, wycofała się, a raczej została wycofana z obiegu jako przeżytek, jako nienadający się do prezentacji na czołowych miejscach w Rzeczypospolitej.

Nieśwież, Dzików zmieniły gruntownie ten stan rzeczy. W polityce pojawili się znowu uksiążęceni i uhrabiowani panowie; zaczęto nimi obsadzać reprezentatywne stanowiska, począwszy od dyplomacji (hr. Chłapowski, hr. Skirmunt). Taki pomyślny dla nich powiał wiatr z sanacji, w której mają głos — ale tylko głos — Sanojce i Burdy, siłę zaś tamci.

W powojennych Niemczech tytuł i wogóle urodzenie przestały być jedyną wystarczającą kwalifikacja na każde stanowisko w państwie. Tam nadprezydentami (wojewodami) są byli robotnicy, ambasadorami kupcy i fabrykanci; jeszcze tu i ówdzie przewija się hrabia ale nawskroś demokratyczny (hr. Brenstorff) albo generał-baron (Schönaich), zdecydowany pacyfista. U nas dzieje się odwrotnie; przyszła pora na hrabiów. Dlaczego nie? Wszak np. co do orderów możemy konkurować z każdą starą monarchją.

Dzielnica Księży Młyn.

Dnia 12 b. m. t. j. w sobotę o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Fabrycznej 2 tow. J. Potkański wygłosi referat o „Sytuacji Politycznej.

O liczne przybycie członków i sympatyków prosi

Komitet

Dzielnica Koziny.

W niedzielę, dnia 13 b. m. o godz. 10 rano, w lokalu dzielnicowym, przy ul. Letniej № 1, odbędzie się ogólne zebranie członków i sympatyków.

Komitet uprasza o liczne i punktualne przybycie.

W niedzielę, dnia 20 b. m., o godz. 10 rano, w lokalu dzielnicowym, przy ul Letniej 1, odbędzie się zebranie kobiet.

Towarzyszki! Robotnice! Przybądźcie licznie!

Dzielnica Lewa (Juljusza 28).

W sobotę, dnia 12 b. m. o godz. 7.30 wiecz., odbędzie się zebranie dla członków i sympatyków.

Referat p. t. „Prawa i żądania mniejszości narodowej" wygłosi poseł N. S. P. P. tow. Artur Kronig.

O liczne przybycie uprasza komitet.

W niedzielę, 13 b. m., o godz. 4 po poł., w lokalu dzielnicy komisja kulturalno-oświatowa urządza dla członków i sympatyków podwieczorek towarzyski, urozmaicony atrakcjami artystycznemi. Na obecność zwolenników godziwej rozrywki liczymy. Komitet.

Dzielnica Chojny.

W sobotę, dnia 19. X. b.r. o godz. 7 wiecz. w lokalu własnem przy ul. Rzgowskiej 143 tow. Jan Haneman wygłosi odczyt na temat: „Zagadnienie wojny a socjalizm"

Towarzysze i sympatycy stawcie się licznie.

Komitet

KRONIKA.

Wolnomyślicielski poranek dyskusyjny.

W niedzielę, 13 b. m., o godz. 10 i pół rano w sali odczytowej (P. C.) przy ul. Piotrkowskiej 83, I piętro (prawa oficyna) odbędzie się poranek dyskusyjny Polskiego Związku Myśli Wolnej.

Referenci t. t. dr. Z. Mierzyński i Jan Haneman.

Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Połączenie ruchu spółdzielczego.

Na mocy uchwały Spółdzielni Pracowników Państwowych. Komunalnych i Społecznych w Łodzi z dnia 1 lipca rb. oraz uchwały Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi z dnia 6 października r.b., spółdzielnie te połączyły się na podstawie sporządzonych bilansów z dniem 1 stycznia 1929 r. i na podstawie statutu Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi, która jest spółdzielnią przejmującą.

Wszelkie sprawy zatem członkowskie, lub inne, dotyczące Spółdz. Prac. Państw. Komun. i Spół., reguluje Zarząd Powszechnej Spółdzielni Spożywców w Łodzi ul. Ogrodowa 72, telefon 555 i 80-28.

Z życia Organizacji Młodz. T.U.R.

Koło im. Okrzei.

Rokicińska 54

Poniedziałek, dnia 14 października wieczór dyskusyjny i czytelnia pism.

Wtorek, dnia 15 października roboty kobiece.

Środa, dnia 16 października sekcja muzyczna i ping-pongowa.

Czwartek, dnia 17 października, chór.

Piątek, dnia 18 października, sekcja pingpongowa i czytelnia pism.

Koło mi. Worcela.

Juljusza 28.

Niedziela, dnia 13 października, wieczorek dla członków.

Z wydawnictw.

Ludwik Renn, „WOJNA", Pamiętnik Żołnierza Wielkiej Wojny, przekład Juljusza Feldhorna, cena zł. 8.—, Kraków—Warszawa, Wydawnictwo „Panteon".

Cała niemal prasa wszechświatowa uznała zgodnie powyższą powieść za jeden z najważniejszych dokumentów ubiegłej wojny. Bezpośredniość wyrażonych uczuć, niezmierne bogactwo treści i obrazów, wywiera na czytelnika wpływ, któremu oprzeć się nie sposób. Od wszystkich dotychczasowych powieści wojennych, jak n. p. Remarque „Na zachodzie bez zmian" różni się niniejsza książka tem, że jest właściwie pamiętnikiem pisanym w ciągu walk, więc notującym wyrażenia w sposób bezpośredni i bezwzględnie szczery — i to pamiętnikiem prostego żołnierza, człowieka duchowo i fizycznie zdrowego, więc pozbawionego pozy, właściwej wszystkim innym utworom tego rodzaju, które się dotychczas ukazały.

Dotychczasowy nakład w oryginale niemieckim osiągnął wysokość 125.000 egzemplarzy. „Wojna" przełożoną została na wszystkie języki światowe.

„Rewolucjoniści z Jędrzejowa".

— Dlaczego B. B. S. urządziło pierwszy zamach na pociąg w Jędrzejowie?

— Na pamiątkę, że przywódcy B. B. S. na imię Jędrzej.

— — — — — — — — —

— W jakiej porze dokonano zamachu?

— W nocy, w każdym razie starano się go zrobić „Przed—świtem".

— — — — — — — — —

— Dlaczego twórca zamachu, wiceprzewodniczący komitetu B.B.S. w Jędrzejowie wziął sobie do pomocy członka tegoż komitetu, p. Całę?

— Bo tylko w ten sposób spodziewał się wyjść z tej opery na cało.

— — — — — — — — —

— Dlaczego w czasie zamachu na pociąg podpalono równocześnie stodołę?

— Bo jędrzejowscy rewolucjoniści chcieli być poraz pierwszy w ogniu.

— — — — — — — — —

— W jaki sposób najłatwiej można uniknąć zamachów B. B. S. na pociągi?

— Za pomocą podwyższenia subwencji dla B. B. S., albo przez regularny przydział dla tej partji wagonów pocztowych z większą gotówką przez wszystkie dyrekcje kolejowe w kraju.

Przymusowe licytacje.

Magistrat m. Łodzi — Wydział Podatkowy — niniejszem komunikuje, że w dniu 22 października 1929 roku między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudniu odbędą się przymusowe licytacje ruchomości u niżej wymienionych osób za niewpłacone podatki:

1. Agater R., Rajtera 21, szafa
2. Bednarek M., Oficerska 21, szafa
3. Borsztajn Sukc., Pomorska 20, różne meble, żyrandol
4. Binensztok Sz., Brzezińska 51, 3 worki mąki żytniej, waga, meble
5. Boksenbaum J., Wolborska 31, szafa
6. Cymmer J., Szkolna 33, kredens
7. Fiszer I., Nowomiejska 4, meble
8. Frenkel I. L., Brzezińska 11, meble
9. Fligel J., Kalenbacha 4, maszyna do szycia
10. Gutman S., Nowaka 25, meble
11. Gros M., Ogrodowa 3, toaleta
12. Gutman A., Karwińska 6, meble, maszyna do szycia
13. Halpern R. Ch., Północna 6, maszyna do szycia, meble
14. Jerozolimski M., Rajtera 33, meble
15. Janiczek H., Szopena 2, szafa
16. Kalman Z., Drewnowska 8, różne meble, żyrandol
17. Korzec I., Karwińska 3, meble, maszyna do szycia
18. Koper M., Brzezińska 130, cukier i faryna
19. Korzec I., Karwińska 3, meble, maszyna do szycia
20. Łęczycki M., Drewnowska 5, pianino meble
21. Lewkowicz W., Bazarna 7, kredens
22. Lewkowicz W., Bazarna 7, lustro
23. Lichtensztajn J., Ś-go Jerzego 20, meble
24. Luksenburg T., Drewnowska 30, meble
25. Muszyński S., Lutomierska 4, meble, maszyna do szycia
26. Mazelsio W., Fiszera 14, zegar
27. Majersdorf J., Nowomiejska 26, 20 klm. czekolady w tabliczkach
28. Mac E., Żabieniec 35, 1 krowa do wyboru
29. Najdorf M., Rajtera 12, meble
30. Portalewski J., Brzezińska 110, biurko
31. Perliński I., N.-Łagiewnicka 18, maszyna do szycia, meble
32. Rosman J. D., Konstantynowska 33, kredens
33. Sobocińscy SS-wie, Pomorska 28, kasa automat, maszyna do szycia, meble
34. Szparog K., Brzezińska 11, meble
35. Segalewicz D., Zgierska 16, kredens, zegar
36. Szterenzys G., Marysińska 6, meble
37. Sztajnhorn B., Drewnowska 9, meble
38. Skorasiński I., Gdańska 11, meble
39. Torończyk I., Nowomiejska 22, różne meble
40. Trubowicz D., Al. Kościuszki 21, meble, pantofelki damskie
41. Troper J., Podrzeczna 25, meble
42. Wajnbergier F. J., Brzezińska 118
43. Waingot M. Sz., Gdańska 5, kredens, lustro
45. Wajsberg N., Rybna 17, meble
46. Zbonikowska St., Brzezińska 70, meble
47. Zylbersztajn M., Zgierska 118, meble
48. Amzler M., Nowomiejska 18, noże, łyżki widelce, nici, zatrzaski
49. Adler L., Wschodnia 2, 2,000 kl. starego żelaza
50. Binsztok Sz., Brzezińska 51, szafy, zegar, mąka
51. Becajk M., Gdańska 8, meble
52. Bryner J., Stary Rynek 9, ubranka dziecinne i jesionki
53. Bajl Ch., Podrzeczna 8, szafa, zegar
54. Beker J., Rajtera 28, zegar
55. Bernheim J., Wolborska 22, meble
56. Brauner M., Stary Rynek 5, 50 swetrów
57. Berliński, Stary Rynek 8, meble
58. Cytryn L. M. SS-wie, Brzezińska 50, prasa do towaru
60. Czerniakow Berek, Północna 20, meble worek mąki, sok
61. Doktorczyk N., Brzezińska 23, meble
62. Dymant E., Zgierska 30b, meble
64. Fangrod J., Brzezińska 45, meble
65. Fajtowicz L., Pl. Kościelny 4, szafa
66. Fridrich Ch., Brzezińska 7, meble
67. Frankusowa R., Rajtera 9, meble
68. Flancbaum A., Rybna 15, meble
69. Fridel, Zgierska 44, szafa
70. Fuks N., Północna 14, meble
72. Gersztynowicz U., Brzezińska 11, kredens
73. Gierszonowicz M., St. Rynek 1, meble, mydło
74. Goldminc J., Zgierska 33, meble, maszyna szewcka
75. Gnat M., Północna 16, meble
76. Goldberg I., Podrzeczna 10, meble
77. Gutman Sz., Karwińska 6, meble
78. Henczel M., Rajtera 25, meble
79. Kluczkowska R., St. Rynek 5, 50 kg. pierza
80. Kornberg H., St. Rynek 5
81. Kuperminc A., St. Rynek 12, towary spożywcze
82. Klajman Sz., St. Rynek 13, 250 mtr. towaru, meble
83. Koperberg W., Północna 23, meble
84. Lederman Sz., St. Rynek 5, meble
85. Luftman W., Brzezińska 23, meble
86. Lasmanowa B., St. Rynek 8, meble
87. Lajzerowicz N., St. Rynek 5, meble
88. Leszczyński L., Podrzeczna 11, maszyna do szycia
89. Lenkowski I., St. Rynek 3, meble, maszyna do szycia, żyrandol
90. Lewin M., St. Rynek 15, meble, maszyna do szycia
91. Moszkowicz H., Aleksandrowska 3, meble, maszyna do szycia
92. Marchewka H., Brzezińska 25, szafa
94. Małecki R., N.-Targowa 9, meble
95. Miński J., Lutomierska 17, meble
97. Nirenberg H., Podrzeczna 8, szafa
98. Ordynans D., Brzezińska 7, kredens
99. Piotrkowska Sz., Północna 14, meble
100. Pelcman Sz., Północna 25, meble, maszyny do szycia
101. Rozenberg M., Ogrodowa 12, zegar
102. Rak C., Brzezińska 98, 7 worków mąki
103. Rajchsztajn M., Przejazd 36, meble
104. Ra benbach F., Gdańska 5, patefon, zegar
105. Rogozik D., 11-go Listopada 7, meble
106. Rozenfeld P., Północna 25, meble
107. Rozental D., Podrzeczna 8, meble
108. Redlus L., Podrzeczna 15, meble
109. Rozenblum Ch., St. Rynek 6, meble, piecyk
110. Skurnicki M., Aleksandryjska 11, meble
111. Sieradzki I., Brzezińska 11, meble
112. Skórczyński W., Brzezińska 46, meble
113. Szyf J., Brzezińska 75, meble, maszyna do szycia
114. Sztern Ch., Brzezińska 79, szafa
115. Śruba W., Rajtera 5, szafa
116. Szajn H., Szkolna 23, kredens
117. Szarfsztajn L., St. Rynek 8, meble
118. Sondowski J., Pieprzowa 19, maszyna do szycia, meble
119. Salomonowicz E., Północna 20, maszyna do szycia, meble
120. Szlamowicz L., Drewnowska 16, szafa
121. Salman R., St. Rynek 15, 7 worków mąki
122. Targownik J., St. Rynek 8, meble
123. Tempelhof H., St. Rynek 14, meble
124. Wajcenberg I. Brzezińska 32/34, meble
125. Wajngot M., Gdańska 5, kredens, kasa ogniotrwała
126. Wajner J., Wschodnia 2, skarpetki, pończochy
127. Wajsfeld M., Zgierska 30a, meble
128. Wilk E., Jerzego 20, meble, 3 kołdry
129. Zylberstein M., Zgierska 118, meble
130. Żurkowski C., Pl. Wolności 7, 10 szt. ubrań
131. Zarzewski A., Podrzeczna 10, meble
132. Zylberszac H., Aleksandrowska 10 meble
133. Aptekarz W., Dolna 12, meble
134. Brandt M., Nowaka 18 meble
135. Binsztok N., Franciszkańska 52, meble
136. Bilow O., Franciszkańska 55, meble
137. Grubert J., Ekierta 7, meble, maszyna do szycia
138. Gorzkiewicz Z., Franciszkańska 49, meble
139. Ickowicz S., Fajfra 2, maszyna do szycia meble
140. Grynberg U., Aleksandryjska 6, meble
141. Kaliński M., Nowaka 18, meble
142. Kuciński J., Franciszkańska 33, meble
143. Leszczyński H., Fajfra, 24, maszyna do szycia, meble
144. Lipszyc A., Franciszkańska 28, meble
145. Majer E., Drewnowska 84, meble
146. Mazelsio M., Fiszera 14, meble
147. Makowski St., Franciszkańska 10, meble
148. Pasmaniak I. M., Franciszkańska 19, meble
149. Tyszler A., Franciszkańska 55, meble
150. Złotogórski J., Franciszkańska 7, meble
151. Pawlak i Suwalski, Bałucki Rynek 6, meble

W dniu 23 października 1929 roku między godz. 9-tą rano, a 4-tą popołudn.

152. Altwaser A., Przejazd 41, 2 kontuary
153. Brawerman M., Kilińskiego 30, meble
154. Bornsztajn J. A., Piotrkowska 21, 50 szt. chustek
155. Braun I., Kamienna 2, meble
156. Birnbaum E., Gdańska 35, meble
157. Bialer J., Piotrkowska 60, meble
158. Bornsztajn J., Piotrkowska 21, 60 szt chustek
159. Blumencwajg M., N.-Cegielniana 22, biurko
160. Brawerman J., Przejazd 45, zegar
161. Broderson M., Zawadzka 49, pianino meble
162. „Metropol" firma, Moniuszki 1, meble, pianino
164. Berndt H., Targowa 17, meble, radjoaparat
165. Bufensztajn Sz., Al. 1-go Maja 15, pianino
166. Cederbaum N., Wschodnia 65, meble
167. Cygelberg S., Zachodnia 49, meble, maszyna do szycia
168. Cytryn S. H., Piotrkowska 23, 100 sztuk towaru
169. Dębiński I., Kilińskiego 15, meble
170. Epsztajn N., Al. 1 Maja 32, meble
171. Frenkel B., Kilińsikego 95, biurko
172. Frenkel D., Kilińskiego 95, biurko
173. Frajman M., Cegielniana 41, meble, żyrandol
174. Fajner A., Nawrot 36, meble
175. Frydwald, Południowa 10, kredens
177. Grosman Sz., Zielony Rynek 2, meble
178. Grawe H., Piotrkowska 82, fortepian
179. Grawe H., 6-go Sierpnia 3, fortepian
180. Grawe K., Konstantynowska 3, meble
181. Grawe A., Konstantynowska 3, meble
182. Grajcer I., Wólczańska 21, meble
183. Hendeles D., Kilińskiego 44, pianino, meble
184. Hercberg A., Południowa 3, 2 tuz. pończoch
185. Herszkowicz Ł., Cegielniana 30, meble
186. Hasilew I., Cegielniana 32, meble
187. Joskowicz I., Cegielniana 19, meble
188. Ingber A., Juljusza 15, meble, patefon, 3 maszyny pończosznicze
189. Jakubowicz I., Gdańska 24, meble
190. Kaczmarek H., Cegielniana 43, meble
191. Kozanecki B., Przejazd 77, meble
192. Kreczko St., Piotrkowska 17, 168 krzeseł
193. Kowalewski W., Trębacka 3, meble
194. Kutnowski U., Południowa 8, szafa
195. Kurc W., Kilińskiego 30, meble
196. Koprowski I., Traugutta 12, maszyna do szycia, meble
197. Kac D., Nawrot 34, meble
198. Kreczko St., Piotrkowska 17, fortepian, krzesła
199. Krumholc A., Składowa 38, koń
200. Kuperminc Ch., Skwerowa 20, kredens
201. Lewi Sz., Zawadzka 20, pianino, meble, żyrandol
202. Lewkowicz I., Wschodnia 37, meble, obraz
203. Mroz A., Przejazd 53, meble
204. Margulies F., Cegielniana 66, szafa
205. Melchnikiewicz F., Kilińskiego 107, fortepian
206. Malarow M., Cegielniana 10, meble
207. Milgrom G., Cegielniana 26, meble
208. Pozner M., Al. Kościuszki 27, meble
209. Przygórski A., Południowa 23, meble
211. Rozenblum Ch., Cegielniana 51, meble
212. Rozental D., Zawadzka 5, fortepian
213. Reichert H., Wschodnia 50, meble
214. Rozenfeld M., Geldnera 10, szafa, patefon
215. Rozenberg M., Narutowicza 56, meble
216. Szlezyngera sukc., Kamienna 5, meble zegar
217. Fajwisz Szlagman, Sienkiewicza 63, kredens
218. Szykier M., Sienkiewicza 37, meble
219. Szeps A., Kilińskiego 35, szafa
220. Terkeltaub L., Południowa 15, maszyna do szycia
221. Tarapania I., Andrzeja 46, meble
222. Tymanowski J., Kilińskiego 107, meble
223. Melchinkiewicz J., Kilińskiego 107, 5 stolików
224. Twerska Ch., Cegielniana 17, meble
225. Urbach Ch., Przejazd 40, kredens
226. Wegner J., Piotrkowska 92, meble
227. Wincygster C., Kilińskiego 40, meble
228. Zduński J., Kilińskiego 50, biurko
229. Bergman b-cia, Przejazd 76, biurko 3 wozy
230. Bender M., Przejazd 30, meble
231. Brawerman J., Przejazd 45, zegar
235. Cytryn E., Piotrkowska 95, meble
232. Blond L., Pl. Dąbrowskiego 1, szafa
233. Borkowski B., Składowa 19, meble
234. Bolesławska M., Żeromskiego 44, meble
236. Cybuch L., Przejazd 49, meble
237. Cencynatus E., Wschodnia 21, 40 klg. czekolady
238. Dawidowicz B., Al. 1 Maja 5, kredens
239. Engelman Ch., Przejazd 36, meble, patefon
240. Frenkel L., Al. 1 Maja 3, kredens
241. Frymer J., Piotrkowska 75, 20 sztuk garniturków włóczkowych
243. Goldberg A., Al. 1 Maja 3, szafa
244. Galant E., Al. 1 Maja 7, kredens
245. Gelibter A. A. SS-wie, Al. 1 Maja 8, meble, kasa ogniotrawała
246. Goldring H., Al. 1 Maja 8, meble
247. Goldszmidt J., Składowa 12, 20 tuzinów pończoch
248. Gutman M., Składowa 14, meble
249. Glicensztajn Sz., Składowa 23, meble
250. Goldman W., Piotrkowska 71, biurko, krzesła, kopjał
251. Guterman M., Piotrkowska 81, maszyna do szycia, meble
252. Goldlust Sz., Przejazd 30, zegar, kredens
254. Gutsztadt A., Składowa 14, szafa
255. Golde B. i S-ka, Składowa 33, biurko amerykańskie
256. Herszkowicz Ł., Cegielniana 30, lodownia, meble
257. Herszkowicz W., Al. 1 Maja 18, meble
258. Jarochowski J., Piotrkowska 81, meble
259. Kornacki S., Przejazd 86, kredens
260. Kac Ch., Al. 1 Maja 3, meble
261. Karbmans Sz., Al. 1 Maja 4, meble
262. Kufeld I. M., Al. 1 Maja 4, toaleta, zegar
263. Kleinlerer J., Al. 1 Maja 5, meble
264. Kreczko St., Piotrkowska 17, fortepian, krzesła
265. Kupferminc M., Składowa 13, różne meble biurko
266. Kutas H., Piotrkowska 81, meble
267. Korn J., Żeromskiego 25, meble, maszyna do szycia
268. Kowanda R., Przejazd 33, szafa, maszyna do szycia
269. Lewin P., Al. 1 Maja 3, kredens, zegar
270. Lewin Ch., Al. 1 Maja 4, meble, biurko
272. Łęczycki M., Al. I-go Maja 18, meble.
273. Lipski H., Przejazd 30, pianino
274. Lipski J. Sz., Składowa 13, dwie szafy
275. Landberg D. M., Składowa 15, meble.
276. Mróz A., Przejazd 53 szafa
277. Maliniak H., Przejazd 30, zegar.
280. Opoczyński A., meble, żyrandol.
281. Olsztajn Sz., Składowa 18, szafa, maszyna do szycia.
282. Prądzyńska J., Przejazd 40 pianino.
283. „Polhandel", Piotrkowska 95, lustro, maszyna do pisania
284. Pinczewski H., Przejazd 30, meble
285. Polakow E., Przejazd 39 kredens.
286. Rapoport M. Z., Al. I-go Maja 5, kredens
287. Rotberg M., Przejazd 30, meble.
288. Rozental Ch., Piotrkowska 81 meble
289. Rogoziński I., Piotrkowska 83, biurko szafa.
290. Rosiak P., Andrzeja 52, szafa
291. Szreberg H., Składowa 23, dwie szafy, lustro.
292. Srebnik H., Al. I-go Maja 19 patefon, kasa ogniotrwała, kredens
293. Soczyński L., Piotrkowska 81, meble.
294. Rybak Sz., Składowa 14, szafa
295. Stange D., Piotrkowska 93, meble
297. Taśma S., Kilińskiego 95, 2 biurka szafka.
298. Tuchlender Sz., Przejazd 41, meble, lodownia
299. Taszycki Al., Przejazd 55, biurko, szafa.
300. Wolberg J., Al. I-go Maja 5 meble.
301. Wahleman A., Przejazd 35 meble.
302. Wanatowski Wł., Przejazd 86, lustro.
303. Wolrauch B., Składowa 13, meble, maszyna do szycia, 2 kołdry pluszowe.
304. Waks N., Składowa 31 szafa
305. Wajnsztajn J., Piotrkowska 83, meble, maszyna do szycia
306. Wahlman E., Przejazd 35, pianino.
307. Waldman W., Przejazd 49, meble
308. Woźniak B., Przejazd 67, radjo
309. Zylberberg P., Zielona 63 meble
310. Zamoszczyk B., Al. I-go Maja 4 meble
311. Zauberman Al. Przejazd 46, szafa do książek
312. Ziegler F. E., Przejazd 102, kasa ogniotrwała maszyna do pisania
313. Hagendorf J., 28 p. Strz. Kan. 109 meble.
314. Langnas F., 6-go Sierpnia 36, meble
315. Lewkowicz A., 28 p. Strz Kan 21, meble.
316. Milich Ch., Zachodnia 32, meble.
317. Malarow Mik., Cegielniana 10 fortepian
318. Odeski i Podsarski Piotrkowska 39, maszyna do pisania.
319. Schröeder R., 28 p. Strz Kan 44, maszyna do pisania i karbowania
320. Szumpich J., 28 p. Strz Kan 48, meble
321. Wrzosek W. R., 28 p. Strz. Kan. 39, meble.

323. Asz Z., Al. I-go Maja 9, kredens
324. Asz Z., Al. I-go Maja 9, kredens zegar.
325. Bande M., Al. I-go Maja 8, meble.
326. Brande S., Al. I-go Maja 9, maszyna do szycia.
327. Beilstein W., Napiórkowskiego Nr. 147/149 meble.
328. Bartoszewski M., Napiórkowskiego Nr. 157 lustro
329. Choliński L., Piotrkowska 79, różne meble.
330. DDawidowicz Sz., Piotrkowska 79, meble
331. Dresler M. Piotrkowska 79, meble, maszyna do szycia.
332. Finkler L., Al. I-go Maja 9 kredens
333. Friedel M., Napiórkowskiego 19, 15 kapeluszy męskich.
334. Friede A., Piotrkowska 79, meble

W dniu 24 października 1929 roku między godziną 9-tą rano, a 4-tą po poł.

335. Hernberg B., Al. I-go Maja 5 kasa ogniotrwała.
336. Jędrychowski L., Napiórkowskiego Nr. 42, kredens.
337. Kutos M. Al. I-go Maja 9, kredens.
338. Krüger A., Napiórkowskiego 42, meble.
339. Król J., Słowiańska 17, kredens.
340. Lichtensztajn Ch. Napiórkowskiego Nr. 9, lustro
341. Mausfeld A., Al. I-go Maja 9, meble.
342. Małolepszy B., Piotrkowska 79 bormaszyna, 2 szrubsztaki
343. Mrówczyńscy B-cia, Napiórkowskiego Nr. 39, 10 worków mąki.
344. Parzenczewski Ch., Piotrkowska 79, zegar kredens
345. Rapeport M., Al. I-go Maja 5, zegar
346. Rapoport L., Al. I-go Maja 9 meble
347. Rozencwajg Ch., Napiórkowskiego 3, szafa
348. Reisfeld D., Piotrkowska 79 sto metrów towaru.
349. Szerakowiak A., Napiórkowskiego 9, szafa, zegar
350. Szparber A., Al. I-go Maja 8 maszyna do szycia.
351. Szerakowiak A., Napiórkowskiego 9, meble
352. Tromka M., Radwańska 47 szafa
353. Teske K., Napiórkowskiego 42, biurko, meble
354. Unger W., Piotrkowska 79 biurko, meble.
355. Wolberg J., Al. I-go Maja 5, meble.
356. Zamoszczyk B. Al. I-go Maja 4, meble
357. Zajf A., Al. I-go Maja 16, maszyna do szycia biurko, meble
358. Bedner A., Łowicka 10, meble.
359. Hajnce J., Przędzalniana 83, różne meble, 3 landszafty
360. Kirsz A., Senatorska 12, otomana i krzesła
361. Kazek J., Przędzalniana 95, meble bufet, waga, maszyna do szycia
362. Myśliborski D., Rokicińska 43 meble
363. Wagner A., Sukc. Rokicińska 53, kasa ogniotrwała.
364. Koplowicz Sz., Rzgowska 14, 50 par obuwia męskiego
365. Krygicr W. Fabryczna 5 trzy worki mąki żytniej.
366. Mees Fr., Fabryczna 7, meble.
367. Pinczewski Ch. Wólczańska 262, meble.

CENY OGŁOSZEŃ: Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra
Miejscowe: Drobne: Za wyraz 5 groszy (najmniej 50 groszy) Dla poszukujących pracy i o zagubionych dokumentach za wyraz 5 groszy. Zwyczajne: Za 1 milimetr jednołamowy 15 groszy. (str. 8 łam), komunikaty, nekrologi, w tekście przed kroniką po 35 groszy (strona 4-łamowa
Zamiejscowe o 50 procent i zagraniczne o 100 procent drożej.

Redaktor odpowiedzialny: AL. NOWAKOWSKI Drukarnia Udziałowa w Łodzi, ul. Gdańska 101. Wydawca Łódzki O. K. R. P.P. S.